

# Magdalena Suchodolska

---

## Relacje rodzice – dzieci w rodzinach rozwiedzionych z perspektywy dorosłych dzieci

---

Pedagogika Rodziny 1/2, 121-136

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Magdalena Suchodolska

## **Relacje rodzice – dzieci w rodzinach rozwiedzionych z perspektywy dorosłych dzieci**

### **Streszczenie**

Rozwód nie jest zjawiskiem nowym, znano go już w starożytności. Celem przeprowadzonych przez autorkę badań było przedstawienie wpływu rozwodu na relacje rodziców z dziećmi z perspektywy już dorosłych dzieci; porównanie relacji z matką i z ojcem po rozwodzie, jak również ocena działań wychowawczych rodziców w rodzinach rozwiedzionych. Przeprowadzono wywiady z 15 osobami (8 kobietami i 7 mężczyznami), których rodzice się rozwiedli.

### **Summary**

Divorce is not a new phenomenon, it was known in antiquity. The aim of the research, made by the author was to present the impact of divorce on relationships between parents and children from the perspective of children already adult; comparison relationship between him or her and mother and father after the divorce, as well as evaluation of educational activities in families of divorced parents. 15 individuals (8 women and 7 men), whose parents are divorced had been interviewed.

### **1. Dorosłe Dzieci Rozwiedzionych Rodziców – ustalenia definicyjne**

Rozwód jest zjawiskiem znanym już od starożytności. Kwestie dotyczące rozwodów były zawarte m.in. w prawie babilońskim, asyryjskim, greckim czy rzymskim (Cudak, 2005). Jednak w obecnych czasach obserwuje się wzrost liczby rozwodów w skali globalnej. P. Bohannon wyróżnił sześć płaszczyzn rozwodu: rozwód emocjonalny, legalny, rodzicielski, ekonomiczny, społeczny i psychiczny (za: Gójska 2007: 70–71). Klasyfikacja ta uwzględnia wiele aspektów tego zjawiska. Jednym z nich jest rozwód rodzicielski, bowiem często osoby, które się rozstają, posiadają dzieci. Poradniki dla rozwodzących się par podkreślają, że z chwilą rozwodu przestają być oni małżonkami, ale nadal pozostają rodzicami. Jednak nie zawsze rozwodzący się małżonkowie posiadają dzieci. Według danych GUS-u spośród rozwodzących się w Polsce w 2007 roku par najwięcej nie posiadało dzieci

(38,2%) lub miało jedno dziecko (38,7%). 17,3% z nich posiadało dwoje dzieci 3,4 % – troje, a tylko 1% czworo lub więcej. Bardzo często dzieci silnie przeżywają rozwód rodziców. Psychologowie i pedagodzy mówią o wpływie rozvodu na sferę emocjonalną dziecka, jego życie społeczne, relacje w rodzinie. W pewnym momencie zaczęto zauważać też długofalowe skutki rozvodu rodziców w życiu dziecka. Połączono pewne zachowania dorosłych osób z faktem rozvodu ich rodziców w dzieciństwie. Na wzór pojęcia DDA – Dorosłe Dzieci Alkoholików powstało pojęcie DDRR – Dorosłe Dzieci Rozwiedzionych Rodziców. Pojęciem tym określa się osoby dorosłe, które przeżyły rozstanie rodziców i które wykazują pewne specyficzne cechy. Badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych przez J. Wallerstein i S. Blakeslee (2006) oraz J. Conway (1997) pokazały, że długofalowe skutki rozvodu mogą determinować całe dorosłe życie dzieci z rodzin rozwiedzionych. W Polsce badania wśród dorosłych dzieci z rodzin rozwiedzionych przeprowadziły J. Brągiel (1999), U. Sokal (2005), M. Piotrowska (2008, 2009).

Jak definiuje się w literaturze pojęcie Dorosłe Dzieci Rozwiedzionych Rodziców? W przeprowadzonych badaniach przyjęto następującą definicję: są to osoby, które osiągnęły dojrzałość psychiczną, społeczną i fizyczną, a których rodzice, będąc w legalnym bądź nielegalnym związku, rozstali się faktycznie przed ukończeniem przez te osoby dwudziestego roku życia. W życiu dorosłym mogą oni, ale nie muszą wykazywać cech bądź zachowań zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, będących wynikiem rozstania ich rodziców. Definicja ta jest zgodna ze stanowiskiem J. Conway (1997), który uważa, że rozstanie emocjonalne rodziców wpływa podobnie na ich dzieci jak prawny rozwód. Podobnie jak J. Conway (1997) i J. Wallerstein oraz S. Blakeslee (2006) definicja ta uwzględnia pozytywne następstwa rozvodu rodziców w dzieciństwie.

Celem artykułu jest przedstawienie wpływu rozvodu na relacje rodziców z dziećmi z perspektywy dorosłych już dzieci, porównanie relacji z matką i z ojcem po rozwodzie oraz ocena działań wychowawczych rodziców w rodzinach rozwiedzionych. W okresie czerwiec 2008 – marzec 2009 przeprowadzono wywiady z 15 osobami (8 kobiet i 7 mężczyzn). Badane osoby miały od 20 do 24 lat, a ich rodzice rozwiedli się, gdy oni byli wieku 2–19 lat. Wszyscy mieszkali na terenie Warszawy i okolic. Grupę badaną stanowili prawie sami studenci – 5 osób badanych studiowało, 9 studiowało i pracowało, a jedna jedynie pracowała, gdy przeprowadzano z nią wywiad. Osoby badane wypełniały krótką ankietę, a następnie odpowiadały na pytania wywiadu.

## **2. Zmiany w relacjach rodzice – dzieci występujące po rozwodzie**

Rodzina po rozwodzie przeorganizowuje swoje funkcjonowanie. Zazwyczaj zmienia się skład rodziny – jeden z rodziców, najczęściej ojciec, wyprowadza się. Sytuacja materialna często ulega pogorszeniu, zmienia się podział obowiązków domowych i relacje w obrębie rodziny nuklearnej i dalszej. Rozwód ma bardzo

duży wpływ na dorosłych, a to z kolei nie pozostaje bez znaczenia na sytuację ich dzieci i wzajemne relacje. Dzieci kopiują skuteczne działania rodziców, ale też i negatywne zachowania np. strategię zaprzeczania (Beisert, 2000). Rodzice po rozwodzie są bardziej podatni na choroby i zaburzenia zachowania, mają niższe poczucie sensu życia, co może prowadzić do braku samoakceptacji i przyjęcia postawy rezygnacji i wycofania w trudnych sytuacjach (Korwin-Szymanowska, 1989 [za:] Sokal, 2005: 49). Takie nastawienie utrudnia prawidłowe wychowywanie dziecka, z drugiej zaś strony na zasadzie modelu uczą dzieci niewłaściwych postaw życiowych. Skutkiem rozwodu często jest nieprawidłowe wypełnianie ról rodzicielskich (Jarosz, 1986 [za:] Sokal, 2005: 50). Chłopcy, którzy wychowywani są jedynie przez matki nie mogą w naturalny sposób identyfikować się z rolą męską. U dziewczynek w wyniku takiego procesu może wykształtować się nieprawidłowy obraz męczyzny (Szymanowska, 1991 [za:] Sokal, 2005: 50).

A. Woźniak (2000) badała reprezentację rodziny u dzieci z rodzin rozwiedzionych, porównując je z dziećmi z rodzin pełnych. Wyniki tych badań wskazują na podobieństwa pomiędzy obiema grupami (podobny sposób odbierania matki, podobny stosunek do własnej osoby, podobna „ważność psychologiczna” członków rodziny), ale też na różnice. Dzieci z rodzin rozbitych mają mniejszą wiedzę o ojcu (kilkanaście z nich w ogóle nie włącza go do rodziny), są mniej pewne składu rodziny i charakteru więzi pomiędzy członkami rodziny. U. Bronfenbrenner twierdzi, że pozbawienie dziecka codziennego kontaktu z ojcem powoduje jego niską motywację do działań, niską samoocenę, niezdolność do odraczania nagród (Bronfenbrenner, 1970 [za:] Grochocińska, 1990).

W badaniach własnych pytano czy relacje respondentów z rodzicami uległy zmianie po rozwodzie i jakie one były. Wszyscy spośród siedmiu osób będących w wieku 2–5 lat po rozwodzie zamieszkali z matką, tracąc codzienny kontakt z ojcem. Najbardziej dramatyczną opowieść o relacjach z rodzicami po rozstaniu przedstawił jeden z mężczyzn. Jego rodzice walczyli o niego. Matka utrudniała jego kontakty z ojcem, z kolei ojciec porywał syna, cała ta sytuacja była niezwykle trudna dla kilkuletniego dziecka, o czym mówi on po wielu latach. Ojciec mimo tego starał się przekazać synowi pozytywny obraz matki, ona z kolei przeciwnie – przekazywała synowi negatywne komunikaty o ojcu.

*Oni wyrwali mnie sobie z gardła, bo ja byłem mały (...). Ale znaczy mój ojciec był zawsze agresywny (...). Był taki impulsywny, więc ja ten rozwód pamiętam jako jakieś mega hard-cory. Nie pamiętam okresu, żeby rodzice nie byli w jakimś mega wielkim konflikcie (...). W ogóle to ojciec miał gospodarstwo sadownicze pod Grójcem (...). Na dużą skalę i grubsze przekręty tam sobie kręcił i matka tam z policją przyjeżdżała jak byłem mały (...). Oni chcieli wszystko zrobić, żeby mnie sobie odebrać. Matka, jak byłem mały, wybaczyłem jej to już powiedzmy, chciała mnie wysłać do szkoły dla psychicznie chorych dzieci czy uznać mnie za psychicznie chorego, to by uniemożliwiło mi spotkanie się z ojcem. Więc, że ja*

*nerwicę miałem, czyco i ona chciała mnie do tej szkoły wysłać. I ojcu zawdzięczam, że on mnie zabrał mimo wszystkich tych zakazów sądowych i zabarykadował w posiadłości tam i za nic mnie nie chciał oddać, bo wiedział, że oni chcą mnie oddać do tych tam ... ja nie pamiętam, gdzie oni mnie chcieli oddać, ale generalnie mówię ci oni byli w stanie to wszystko zrobić (...). Oni wjeżdżali mi na psychę opór i byli naprawdę przez długi czas tak zaslepieni tym, żeby się nawzajem wyniszczać, że (\*\*\*)<sup>9</sup> ich obchodziło, i jedno i drugie. Z tym, że myślę, że w całym tym amoku rozwodowym to matka miała bardziej w (\*\*\*) to, co się dzieje, a konkretnie moją osobę, bo chciała zniszczyć ojca i ja w sumie dlatego trochę bardziej lgnąłem do tego ojca i on mnie chronił przed tym rozwodem. Matka na przykład na ojca wiecznie nadawała, a on nie rozmawiał o tym, ni (\*\*\*), z nim mogłem liczyć, że będę rozmawiał o piłce, o samochodach, o wszystkim tylko nie (\*\*\*) o tym rozwodzie, rodzinie, problemach, a matka o tym (\*\*\*) znaczy cały czas. Ona zawsze wjeżdżała na niego, żeby go zdyskredytować, a ojciec zawsze powtarzał, że to jest matka, innej nie będziesz miał i musisz ją szanować – to było jedno zdanie, które on mi powtarzał przez lata (M5).*

Nie tylko dla tego mężczyzny, ale także dla dwojga innych badanych najtrudniejsze w sytuacji rozstania rodziców było to, że matki wpływały w negatywny sposób na ich relacje z ojcem. Matka jednej z kobiet przelewała swoją złość z byłego partnera na córkę:

*Myślę, że miałam w sobie bardzo dużo złości na mojego ojca. Bardzo dużo złości, którą miałam jakoś, no nie wiem, czy została mi przekazana czy... nie chcę używać takich sformułowań, że mama mną manipulowała czy coś takiego, bardziej myślę, że to było coś takiego, że bardziej obserwując ją przejęłam jakby tą jej złość i jej uczucia. Ona pewnie sama w tej dość ciężkiej sytuacji, będąc sama z dziećmi pewnie nie miała dość siły, aby ochronić mnie przed tym. A myślę, że czasem też, myślę, że czasem mogła robić to celowo i myślę, że dla mnie była najtrudniejsza taka złość na to (K1).*

Matka innej badanej wręcz przeciwnie – zmuszała ją do kontaktów z ojcem, gdy ona nie miała na to ochoty:

*Najtrudniejsze było to, że moja matka uważała, że cywilizowane rozstanie polega na tym, że dziecko ma mieć kontakt z obojgiem rodziców, a ja nie chciałam mieć tego kontaktu z ojcem, chyba najgorsze było takie zmuszanie się, zadzwoń do taty, będzie mu miło, a ja miałam to w (\*\*\*). Ale zadzwoń, więc to było coś, co najbardziej pamiętam. Znacząca moja matka nigdy nie opowiadała złych rzeczy na niego, nie wsadzała mnie w ten konflikt. Dla mnie było szokiem, jak się potem dowiedziałam, że mój ojciec przez ten czas pił, jak był z nami, ja tego nie zauważyłam, nie pamiętałam (K5).*

<sup>9</sup> Wszystkie wulgaryzmy w wypowiedziach badanych oznaczono w następujący sposób: (\*\*\*)

Rodzice, którzy się rozstawali, posiadając małe dzieci, nie potrafili uczynić rozwodu bezbolesnym dla dzieci. Włączali je w swoje konflikty z byłymi partnerami, co dla małych ludzi było niezwykle trudnym doświadczeniem. Z kolei cztery spośród siedmiu osób badanych, których rodzice rozwiedli się, gdy byli oni starsi (w wieku 11–19 lat) mówiły o wyraźnym pogorszeniu relacji z ojcem:

*Po rozstaniu to przez jakieś trzy lata z ojcem miałem bardzo zły kontakt. Znaczący kontakt był zanizony, znaczący rzadko się kontaktowaliśmy, a jak już się kontaktowaliśmy to już była rozmowa w stresie, w nerwach, kłótnie to były (M2);*

*Z tatą straciłyśmy kontakt, bo zamieszkałyśmy z mamą, a on tak sporadycznie wyrażał chęć spotkania się z nami (K4);*

*A później jak zachorowałam poważnie, to okazało się, że jego to już nie interesuje, że co z tego, że leżę sobie na Banacha. No sorry, już go nie ma w moim życiu i jakoś mi to pomogło, bo jakoś tam się oszukiwałam, że nie rozmawiamy, bo on ma tą kochankę i rodzice są ze sobą skłóceni, ale myślałam, że jak coś się wydarzy mocnego w jego życiu, albo w moim no to się zdzwonimy i coś. To mi pomogło też na przyszłość, że jeżeli on się nie interesował, to ja też nie będę miała wyrzutów sumienia, jeśli sytuacje się odwrócą (K8).*

Żadna z badanych osób nie stwierdziła, że w wyniku rozwodu uległy pogorszeniu jej relacje z matką, dwie osoby natomiast zauważyły poprawę relacji z matką. Dwie osoby zwróciły natomiast uwagę, że rozstanie rodziców polepszyło ich relacje z obojgiem rodziców:

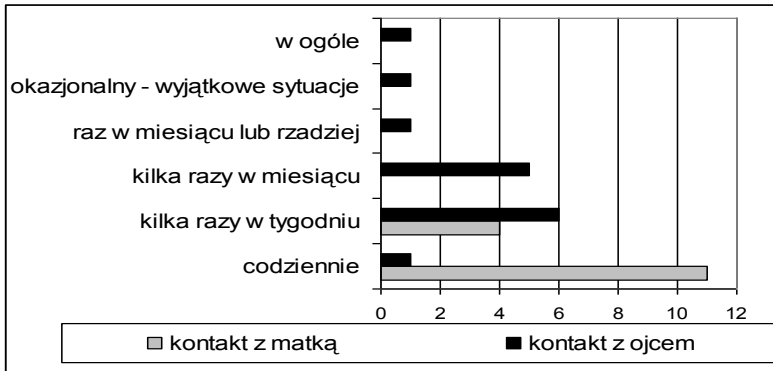
*Może więcej było rozmów szczerych, niż przed tym rozwodem, dużo też takich moich pretensji miałam okazji wylać w stosunku do taty i to też oczyszczało tą naszą relację. Trudno mi to ocenić, że zmieniły się na gorsze, bo teraz z perspektywy lat to jest uleczone (K6).*

*To znaczy myślę, że ewentualnie uległy polepszeniu, bo oboje się stali tacy ja-  
cys spokojniejsi, tata się ogarnął życiowo, zorganizował sobie sam życie tam  
w swoim mieszkaniu, znalazł pracę, on po prostu się uspokoił, jest bardziej  
spokojnym facetem, nie tak nerwowym, jak był w pewnym momencie, wszystko  
się ułożyło więc jak już to tylko polepszenie (K7).*

### 3. Relacje Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców z rodzicami

Wszyscy spośród piętnastu osób biorących udział w badaniu posiadali w momencie przeprowadzenia badania oboje rodziców. Badaniu poddano zarówno częstotliwość, jak i jakość relacji z rodzicami. Porównanie częstotliwości kontaktów dorosłych dzieci z rodzin rozwiedzionych z matką i z ojcem przedstawia wykres 1.

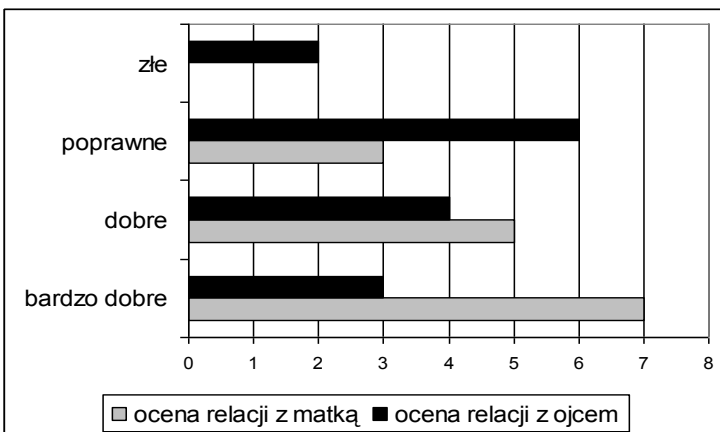
Wykres 1. Porównanie częstotliwości kontaktów respondentów z matką i z ojcem, n=15



Jedenaście spośród piętnastu badanych osób w chwili badania utrzymywało codzienne kontakty z matką. Prawie wszystkie spośród tych osób mieszkały z nią. Badani utrzymywali natomiast rzadsze kontakty z ojcem. Nikt nie mieszkała z nim. Tylko jedna z badanych osób utrzymywała codzienne kontakty z ojcem. Najwięcej osób miało kontakty z ojcem kilka razy w tygodniu (sześć osób) i kilka razy w miesiącu (pięć osób). Jedna osoba kontaktowała się z ojcem raz w miesiącu lub rzadziej, jedna okazjonalnie, a jedna w ogóle nie utrzymywała kontaktów z ojcem.

Jeśli zaś chodzi o jakość relacji z rodzicami, to badani mieli zdecydowanie lepsze relacje z matką niż z ojcem, co pokazuje wykres 2.

Wykres 2. Porównanie oceny relacji z ojcem i z matką, n=15





Relacje z matką siedem osób oceniło jako bardzo dobre, pięć jako dobre, a trzy jako poprawne. Natomiast kontakt z ojcem był określany przez osoby badane gorzej. Tylko trzy z nich oceniły te relacje jako bardzo dobre, cztery jako dobre, trzy jako poprawne i dwie jako złe.

Zaobserwowano duże różnice w ocenie relacji z rodzicami ze względu na płeć badanych. Mężczyźni podobnie oceniali swoje relacje z matką i z ojcem. Kobiety zaś zdecydowanie lepiej oceniały swoje relacje z matką niż z ojcem. Mężczyźni mieli też lepsze stosunki z ojcem niż kobiety. Żaden z mężczyzn nie określił relacji z ojcem jako złych, uczyniły to dwie kobiety; jako bardzo dobre określiło relacje z ojcem dwóch mężczyzn i jedna kobieta; tyle samo kobiet i mężczyzn określiło swe relacje z ojcem jako dobre i poprawne – odpowiednio 2 i 3 osoby. Otrzymane wyniki różnią się od wyników badań ilościowych przeprowadzonych przez U. Sokal<sup>10</sup>. W badanej przez nią grupie częściej silną pozytywną więź z ojcem miały córki niż synowie (Sokal, 2005: 139). Wśród kobiet 15,4% określiło jako silną pozytywną więź z ojcem, 22% jako słabą pozytywną, 0,8% jako obojętną, 12,2% jako silnie negatywną, a 49,6% jako zerwaną. Natomiast tylko 0,8% synów miało silną pozytywną więź z ojcem, 45% określiło tę więź jako słabą pozytywną, 8,3% jako silnie negatywną, a 45,8% jako zerwaną. Istnieją również różnice w wynikach uzyskanych w obu badaniach jeśli chodzi o relacje z matką. W badaniach U. Sokal (2005: 136) nieznacznie większy odsetek mężczyzn (74,1%) niż kobiet (69,9%) miał silną pozytywną więź z matką. Natomiast w przedstawianych badaniach własnych (jakościowych) sytuacja jest odwrotna –więcej kobiet (5) niż mężczyzn (2) określiło relacje z matką jako bardzo dobre. U Sokal (2005: 146) wymienia też czynniki, które mają wpływ na jakość więzi występującej pomiędzy dorosłymi dziećmi a rodzicami. Więź pozytywną determinują: „płeć dziecka (córki częściej mają silną pozytywną więź z rodzicami), zachowanie przez rodziców obiektywizmu w sytuacji rozwodowej, wyższy poziom posiadanego przez rodziców wykształcenia oraz niezakłamanie nowej rodziny po rozwodzie”. Natomiast na wystąpienie więzi negatywnej wpływają takie czynniki jak: alkoholizm, zmniejszanie przez rodzica własnej winy za wystąpienie sytuacji rozwodu, niskie wykształcenie i założenie nowej rodziny nieakceptowanej przez dziecko. Niestety grupa zbadanych 15 osób jest zbyt mała, aby można było wysnuć wnioski na temat tego, jakie czynniki wpływają na wystąpienie negatywnej bądź pozytywnej więzi rodzice – dzieci w rodzinach rozwiedzionych.

---

<sup>10</sup> Badanie zostało przeprowadzone w latach 2000–2001 na terenie województw: pomorskiego i zachodniopomorskiego, w badaniu wzięło udział 482 osoby, w wieku 18–23 lata, 243 osoby z rodzin rozwiedzionych (rozwód nastąpił co najmniej 10 lat przed udziałem w badaniu) i 239 osób z rodzin pełnych, wyniki badań zostały opublikowane w książce Sokal U. Więzy uczuciowe dorosłych dzieci z rodzicami w rodzinach rozwiedzionych, Wydawnictwo Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej, Elbląg 2005.



Pewną miarą relacji pomiędzy ludźmi jest pamiętanie o ich ważnych datach, urodzinach, imieninach. Respondenci byli pytani o to, czy pamiętają o ważnych uroczystościach swoich rodziców oraz czy oni pamiętają o ich ważnych datach. Okazało się, że wszystkie kobiety pamiętają o ważnych uroczystościach matki, natomiast pięć ma problem z uroczystościami ojca. Czasem pamiętają o imieninach czy urodzinach, ale się z nim nie kontaktują albo składają życzenia, bo tak wypada. Jedna z badanych potrafi wskazać miesiąc urodzin ojca, ale ma problemy z podaniem dokładnej daty. Kolejna badana kobieta przez długi czas miała wyrzuty sumienia, że nie pamiętała o urodzinach czy też imieninach ojca, dopiero później stwierdziła, że nie ponosi winy za zaistniałą sytuację, że nikt jej tego w domu rodzinnym nie nauczył, bo matka nie przypominała jej o świętach ojca.

Nieco inaczej jest w przypadku mężczyzn. Nie wszyscy pamiętają o urodzinach czy imieninach matki. Tylko jeden z nich „sam z siebie” pamięta. Czterech spośród mężczyzn zauważa, że o uroczystościach rodziców przypominają im inni członkowie rodziny. Ale też wszyscy rodzice pamiętają o ważnych datach swoich dzieci, chociaż matki prawie wszystkie (jedna osoba odpowiedziała, że rodzice nie zawsze pamiętają o jej urodzinach). Ojcowie czterech osób mają z tym problem. Jedna z badanych kobiet nie ma pewności, czy jej ojciec w ogóle wie, w jakim jest ona wieku. Inna z kolei skrytykowała zachowanie swojego ojca, który nie utrzymując z nią kontaktu przez długi czas, chciał z nią porozmawiać w dniu urodzin.

Pięć spośród ośmiu badanych kobiet określiło swoje relacje z matką jako bardzo dobre. W ich wypowiedziach pojawiają się takie określenia tych relacji jak: „partnerskie”, „przyjacielskie”, „dobre” oraz następujące wypowiedzi:

*My mamy bardzo partnerskie, bardzo przyjacielskie relacje. Siedzimy wieczorem i czytamy książki, czy idziemy razem na zakupy i bardzo dużo sobie mówimy i spędzamy ze sobą dużo czasu, więc myślę, że lepiej być nie może (K7);*

*Mam bardziej takie relacje przyjacielskie, partnerskie (z matką – przyp. autora). O wielu rzeczach rozmawiamy, o takich tylko naszych. Pełna otwartość w tej relacji panuje no i też taka pełna szczerłość, że wiele rzeczy potrafimy sobie powiedzieć prosto z mostu (K6);*

*Z moją mamą to jest tak, że ona mieszka codziennie ze mną i jesteśmy bardzo blisko i jesteśmy bardziej na stopie przyjacielskiej i mogę z nią porozmawiać o wszystkim, nawet najbardziej intymnych sprawach, więc jest moją przyjaciółką (K3).*

Chociaż żadna z badanych kobiet nie oceniła swej relacji z matką jednoznacznie negatywnie, to trzy z nich mówiły o pewnych negatywnych aspektach tej relacji, podkreślały, że pomiędzy nimi a matkami występuje nasilenie sytuacji konfliktowych:

*Znaczy tak – jakby patrząc z zewnątrz jak porównuję relacje jakiś moich koleżanek z ich mamami wydaje mi się, że moje relacje są, są bardzo dobre (...). Ale też jakby są w tej relacji też takie rzeczy, które chciałabym, żeby wyglądały inaczej, które jakoś nam przeszkadzają. Są takie chwile kiedy nie potrafimy się dogadać (K1).*

*Z mamą są dobre (moje relacje – przyp. autora). Kiedyś mi się wydawało, że są bardzo dobre, ale gdzieś w tyle głowy są jakieś konflikty, a ponieważ nie jestem osobą konfliktową, to nigdy nie wyjdą na światło dzienne i nie wykrzyczę co mam za złe, nic takiego. Więc są dobre, dosyć często rozmawiamy, może nie tak często jak kiedyś, ale często (K5).*

Inaczej wyglądają relacje dorosłych mężczyzn z ich matkami. Przede wszystkim poświęcali oni tym relacjom mniej uwagi w swoich wypowiedziach, często określając je w jednym zdaniu. Żaden z nich nie nazwał matki swoją przyjaciółką. Jedynie dwóch określiło tę relację jednoznacznie pozytywnie, nie mając żadnych zastrzeżeń. Pozostałych pięciu mężczyzn mówi o konfliktach, które występują na linii oni – matki. Różny jest stopień ich nasilenia. Jeden z mężczyzn tylko zaznacza ich obecność, podkreślając, że nie uniknie się konfliktów, mieszkając z kimś razem. Kolejny badany uważa poróżnienia z matką za kontynuowanie tradycji rodzinnej. Poważne konflikty z matką mają trzej badani. Jeden z nich po kłótni nie odzywał się do matki pół roku mimo, że mieszkali ze sobą „przez ścianę”. Dopiero ciężka choroba matki sprawiła, że zaczęli ze sobą rozmawiać. Kolejny stwierdza: „Nie dogaduję się ze swoją mamą (...) Wciąż się kłócimy, kłócimy się o bzdury i nie dogadujemy się. Po prostu konflikt charakterów. Trzeci spośród mężczyzn, którzy mówią o swoich negatywnych relacjach z matką, podkreśla konfliktowość jej charakteru:

*Moja matka jest bardzo specyficzną osobą. Ja ją bardzo kocham i ona jest bardzo dobrą matką i ja ją bardzo doceniam ale mnie tak niepamiętnie (\*\*\*) za przeproszeniem i nie mogę, ciężko mi się z nią, porozumieć z nią czasem, ona ma taki sposób rozmawiania, jest zakorzeniona w takich swoich przekonaniach, wiem, że ona mnie kocha i że robi dla mnie wszystko, ale tak mieszkać z nią na co dzień to jest ciężka sprawa (M5).*

Inaczej niż relacje z matką wyglądają relacje Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców z ojcem. Szczególnie wśród kobiet widać różnice w odbiorze rodziców. Tylko dwie z nich mówią o pozytywnych kontaktach z ojcem. Jedna z nich jeździ do ojca po *naładowanie pozytywnym obrazem własnej osoby*. Zaznacza, że ojciec nie był w jej życiu osobą pomagającą w trudnych chwilach, a raczej tym, z którym miło spędzała czas: *Raczej do taty nie jeździło się po to, aby rozwiązywać problemy, tylko pobyc, dobrze się bawić, pogadać i to tak wygląda do tej pory*. Przez długi okres dzieciństwa jej kontakty z ojcem były weekendowe, potem, gdy zaczęły bardziej zależeć od niej stały się mniej regularne. Ojciec kolejnej z badanych był częściej obecny w jej życiu. Zauważa ona, że trudnością w jej relacji z ojcem może być różnica charakterów, a także nadopiekuńczość ojca:

*Z tatą też mam bardzo dobre, tylko my mamy trochę bardziej charaktery odmiennie, bo moja mama jest taką miłą osobą, natomiast mój tata, my mamy dobre relacje, ale mamy takie charaktery, że jak oboje się uprzemy to już koniec. Mój tata jest taki nieogarnięty życiowo, jest filozofem, natomiast te awantury*

*często wynikają z tego, że nam strasznie zależy na tym, żeby tą drugą stronę przekonać, że wkładamy całą energię, żeby wyrzeshzcząć swoje racje, więc jest trochę trudno, ale mamy dobre. Powiedziałabym, że jest trochę nadopiekuńczy, wydzwaniania do mnie ciągle. Dwadzieścia trzy lata mu nie trafiają do przekonania, jestem cały czas jego małą córeczką Majeczką. I też bardzo dużo sobie mówimy, tylko że sama forma jest trudniejsza, ale myślę, że samo źródło jest dobre (K7).*

Relacje pozostałych sześciu kobiet z ojcem można określić mianem trudnych. Bolesne doświadczenia jednej z nich uległy poprawie po terapii rodzinnej. Zauważa ona, że w pewnym momencie życia zaczęła walczyć o relację z ojcem i to dzięki temu uległa ona poprawie:

*No więc przez całe moje życie raczej bym powiedziała moje relacje z tatą były bardzo złe, bardzo trudne, bardzo bolesne i mało było w nich takich dobrych rzeczy (...) ja też to tak widzę, że mniej więcej od tego, jak miałam jakieś szesnaście lat, to zaczęłam bardziej świadomie i bardziej umiejętnie walczyć o tą relację i o jakieś poprawy tych kontaktów. Chociaż mój ojciec zawsze się starał, tylko starał się zawsze w taki sposób, że to nie wychodziło. No i szereg różnych rzeczy na to wpłynęło, że mamy lepszą relację (...) Przez około pół roku chodziliśmy na terapię rodzinną i jakoś wydaje mi się, że to bardzo pomogło w naszej relacji, bo rzeczywiście to był taki duży krok. Może to nie zmieniło naszej relacji, może ja powiedziałam jakieś rzeczy, których wcześniej nie mówiłam mojemu ojcu, myślę, że to jakoś do niego dotarło. Na pewno jakoś mi zaczęło być łatwiej no i też były takie, że zaczęliśmy wyjeżdżać wspólnie na jakieś wyjazdy i to też jakoś poprawiło jakoś naszą relacji (K1).*

Kolejna z badanych spotyka się z ojcem mniej więcej co dwa tygodnie w kawiarni, która znajduje się w pobliżu ich pracy. Na przestrzeni jej relacje również uległy lat poprawie, jednak nadal są dalekie od wzorcowych. Ma wyrzuty sumienia, że ojciec służy jej głównie do zaspokojenia potrzeb finansowych. Z kolei inna z kobiet utrzymuje z ojcem dość częsty kontakt telefoniczny, bo kilka razy w tygodniu: *no a co przez telefon można sobie powiedzieć? Na bieżące sprawy opowiedzieć to tyle. No ewentualnie jakieś ważniejsze decyzje z nim konsultuję.* O zdecydowanie trudniejszych relacje z ojcem mówiły w trakcie badania kolejne trzy kobiety. Jedna z nich od rozvodu rodziców nie utrzymuje praktycznie żadnego kontaktu z ojcem. Mówi: *Nie jestem praktycznie w żadnych relacjach.* Po rozwodzie miała problemy z tym, aby korzystać z ubezpieczenia ojca, stwarzał jej problemy, gdy przebywała ciężko chora w szpitalu. Ma o to do niego dużo żalu i twierdzi, że: *nie ma realnych szans na dzień dzisiejszy, żeby tę relację odnowić.* Druga nie widziała swego ojca od pięciu, sześciu lat, gdyż przebywa on w Stanach Zjednoczonych, rozmawiają telefonicznie bardzo rzadko. Nie potrafi nawet określić, czy jej ojciec ożenił się ponownie czy też żyje w nieformalnym związku. Trzecia z tych kobiet również nie kontaktuje się z ojcem, co ciekawe ma lepsze relacje z jego obecną

partnerką i z ich synem niż z nim. Jej relacje z ojcem uległy znacznemu pogorszeniu po kilku wspólnych wyjazdach na żagle, kiedy dochodziło pomiędzy nimi do poważnych spięć.

Ojciec szczególnie ważną rolę pełni w życiu swojego syna, często jest dla niego wzorem do naśladowania, autorytetem. Dzieci w rodzinach rozwiedzionych często tracą stały kontakt z ojcem, szczególnie trudnym może być to dla synów. Jeśli chodzi o relacje dorosłych mężczyzn z ich ojcami, to dwóch respondentów stwierdziło, że po rozwodzie uległy one poprawie. Jeden z nich obecnie pracuje u ojca w firmie, ten jest jego szefem. Drugi twierdzi, że jego relacje z ojcem są lepsze niż relacje z matką. Trzech mężczyzn mówiło, że ich kontakty z ojcami mają charakter weekendowy. Jeden z nich zauważa, że już podczas dłuższych wyjazdów wakacyjnych dochodzi pomiędzy nim a ojcem do spięć:

*Ojciec wpada do nas dwa razy w tygodniu, może trzy, czasem zawozi Michała mojego młodszego brata do szkoły a tak dłużej to widzimy się przeważnie w weekend, przeważnie to wygląda zawsze tak samo, przyjeżdża, jedziemy na basen popływać, potem idziemy do kina jakiś obiad i odwozi nas. Czasem zabiera nas do swojej kobiety na jakiś obiad, sympatycznie jest zresztą (...). Najpierw w kinie, na basenie siedzi i czeka, my pływamy. Ale jeżeli z nim wyjeżdżam na wakacje to przedziej czy później jest jakiś problem. On się potrafi pokłócić o to, że uzupełniam w samochodzie olej i pyta się ile zostało i mówię, że 450 ml i on się uśmieka i pyta czy jak kupuję w sklepie mleko to też mówię poproszę 500 ml a nie pół litra no i z tego jest problem na przykład, takie zupełnie od czapy. Nawet bym nie upadł, że z tego powodu się można pokłócić no więc na dłuższą metę nie wytrzymuję z nim (M3).*

Relacje opierające się na sporadycznym kontakcie nie mogą być głębokie. Jeden z badanych bywa sporadycznie w domu ojca, który ułożył sobie po rozwodzie życie na nowo, ma żonę i syna. Respondent zauważa: *czuję się jakby z zewnątrz tam przychodząc jako taki gość*. Dwóch badanych opowiedziało o sytuacjach, w których zastosowali przemoc wobec swoich ojców. Nie były to dla nich sytuacje łatwe i wspominają je po latach, mając świadomość, że wpłynęły one na ich wzajemne stosunki. Jeden wyrzucił ojca z domu, gdy dowiedział się o jego zdradzie. Przejął inicjatywę w domu, wysyłając matkę na działkę. Drugi pobił swojego ojca po jego wyjściu z więzienia w odwecie za to, że nie chciał się widzieć z córką:

*Zuza (siostra badanego – przyp. autora) poszła do niego w dzień ojca z jakimiś kwiatkami i on jej nawrzucał tam i (\*\*\*) ją i powiedział, że co ona tu robi, że on ma jedno wieszanie w miesiącu i ona tak przywaliła w palik potem, generalnie prawie odjechała nam. Jak ja go potem dorwałem, jak on wyszedł z tego wieszania, latał po maskach samochodów na Rakowieckiej, bo ja byłem w jakimś amoku, jak się o tym dowiedziałem, bo Zuza no mówię ci prawie było po niej. Potem nie widzieliśmy się trzy lata, ale ja mu powiedziałem, że zdaje sobie sprawę, że to była silne reakcja no mówię ci ja byłem w stanie gotów*

*go zabić w ogóle nic mnie wtedy nie interesował. I po jakimś czasie on się jakoś ogarnął, spokorniał, dostał od życia w dupę opór i wszyscy go zostawił (...). Ja nie chciałem go widzieć i to jest tak, że ja byłem na niego zły, obiteń mu mordę i nie chciałem się na niego otworzyć. Z jednej strony to mu się należało, ale z drugiej strony to jest twój ojciec i mimo chodem masz wyrzuty i choćby mu się najbardziej na świecie należało to to jest mój ojciec i miałem wyrzuty sumienia, że mu mordę obiteń i nie chciałem się z nim spotkać, ale się spotkaliśmy i już jest sielanka (M5).*

#### 4. Ocena matki i ojca w roli rodzicielskiej

W wywiadach pytano też badanych, jak oceniają swoich rodziców i ich postawy rodzicielskie, jakie mają oni sukcesy, a jakie porażki w wychowywaniu własnych dzieci, jak wywiązywali się ze swoich obowiązków. Tylko dwie kobiety i jeden mężczyzna ocenili obydwójce rodziców pozytywnie. Jedna z badanych stwierdziła, że miała dzięki swoim rodzicom idealne wręcz dzieciństwo, rozwiedli się oni dopiero, gdy miała 19 lat. Mówi o tym jako o darze, z którego jej młodsza siostra niestety już nie skorzysta:

*Uważam, że dzięki nim w miarę miałam 20 lat szczęśliwego dzieciństwa, ogólnie uważam, że bardzo dużo im zawdzięczam. Jasne jest, że wszyscy rodzice popełniają jakieś tam błędy, natomiast no wychowywali mnie według książki psychologicznej, jak sobie to później uświadomiłam na studiach, więc miałam szczęśliwe dzieciństwo, nie było w nim traumatycznych sytuacji i to im zawdzięczam. Wiem, że to duży dar i jestem świadoma, że moja siostra czegoś takiego nie ma, więc w jakiś sposób staram jej się, ja się włączam w jakiś sposób w wychowywanie mojej siostry, żeby jej to w jakiś sposób w cudzysłowie wynagrodzić. Nie ma też relacji z ojcem, jest oczywiste, że jest potrzebna ta osoba, więc ma bliskie relacje z dziadkiem, wujkiem, no i również ze mną (K8).*

Inna z badanych kobiet również stwierdza, że zawsze była otoczona troską i miłością przez obojga rodziców:

*To znaczy ja jak teraz gadam z różnymi osobami, to moi rodzice mi się wydają aniołami, bo jak patrzę, ile psychodeli różnych rodzice robili moim koleżankom, to jest ok. Wydaje mi się, że jako rodzice oni byli naprawdę dobrzy, zawsze byłam otoczona taką... Nawet, jak oni się kłócili, to ja zawsze byłam taka w centrum uwagi, byłam otoczona miłością, otoczona wsparciem i jakby wiedziałam, że cokolwiek zrobię, jakąś najgorszą głupotę, to tak czy siak mam powrót do domu, do rodziców, cokolwiek bym nie zrobiła, nawet jak bym przemycała narkotyki w Tajlandii to mogę do nich zadzwonić i oni przyjadą i mnie uratują, tak, że to jest fajne i jakby nigdy mnie nie zostawili zawsze byli blisko (K7).*

Jednak ma ona do swoich rodziców żal o to, że przez długi czas się nie rozwiedli. Podobnie twierdzi dwójka innych badanych. Rodzice jednej z kobiet również

sprawdzili się w roli rodzicielskiej, ale to, że nie potrafili ułożyć sobie relacji partnerskich już po rozwodzie, miało negatywny wpływ na ich dzieci:

*Wydaje mi się, że oboje byli bardzo dobrymi rodzicami, że bardzo się starali, bardzo mnie kochali, zawsze jakoś na pewno robili wszystko co w ich mocy, żebym była szczęśliwa, ale jakby to, co im nie wyszło to jest to, jakimi byli dla siebie partnerami i to niestety nie pozostało, nie było bez wpływu na to jak to dla mnie było. To znaczy, że czasem niestety tak było i to zarówno dla mojej mamy jak i dla taty, że złość na ta drugiego rodzica przysłaniała im jakby to, że są moimi rodzicami i oboje popełnili masę różnych błędów w tym, chociaż trudno mi powiedzieć, że są złymi rodzicami, bo zawsze jakby robili to może w jakimś no jakby stanie niepoczytalności (K1).*

Wszystkie badane kobiety ogólnie oceniły pozytywnie matkę w roli rodzicielskiej. Miały pewne zastrzeżenia co do jej działań wychowawczych, zachowały jednak pozytywny obraz matki w tej roli. Jedna z kobiet twierdzi, że szczególnie ze strony matki czuła ciągle starania. Pięć kobiet mówi o partnerskich relacjach w wychowywaniu dzieci, jakie miały ze swoją rodzicielką:

*No moją mamę bardzo dobrze (oceniam – przyp. autora), ponieważ miała do mnie i do moich siostr partnerski stosunek, też wymagający ale niczego nam nie narzucała, a jednocześnie potrafiła też z nami tak rozmawiać, że nie miałyśmy jakiś wielkich zgrzytów. No wiadomo, bywały burze, ale zawsze ją ceniłam za to, że potrafiła z nami porozmawiać na wszelkie tematy, pozwalała nam na wiele, a my przez to, że miałyśmy tyle wolności nie nadużywaliśmy tego (K6).*

*Moja mama stara się przejąć rolę rodzica współczesnego czyli rozumiejącego młodzież, więc jest bardzo liberalna tzn. po doświadczeniach przeszłości. Potrafi ze mną rozmawiać nawet o intymnych sprawach (...) z perspektywy lat starała mi się dawać więcej niezależności i nie wnikać w moje sprawy, ale być blisko i delikatnie pytać. Wydaje mi się, że to jest pozytywne (K3).*

*No moja mama wiesz co, trudno mi ją ocenić, my zawsze byliśmy takie przyjaciółki i nie było czegoś takiego, że tutaj rodzice, a tu ja, tylko zawsze było tak, że jak jakieś decyzje to ja byłam włączana, partnerskie stosunki (...). Od mamy to tylko jakieś takie wsparcie, zachęcanie do robienia różnych rzeczy, dużo takich, nauczyła mnie na przykład takiej umiejętności bycia ze sobą, że jak siedzi się samemu w domu, to nie trzeba dzwonić po znajomych czy gdzieś wychodzić z domu, tylko, że wieczór spędzony z książką czy z herbatą jest czymś dobrym. Wiele wakacji spędziłyśmy razem czytając książki razem, chodząc na spacerki i tak dalej (K7).*

Mężczyźni oceniają matkę inaczej. Trzech spośród nich zauważa, że negatywną rzeczą, którą obserwowali w wychowaniu przez matki był brak konsekwencji i przyzwalanie na zbyt wiele. Jeden z nich przejął w domu rolę karzącego w stosunku do młodszego brata, ponieważ mógł co robić, co chciał. Kolejny z mężczyzn widzi konsekwencje takiego wychowywania w swoim dorosłym życiu:



*Jest dobrą mamą, tylko często nie egzekwowała od nas pewnych rzeczy, bo ją trochę olewaliśmy. Podchodziliśmy do niej luźniej, a może gdybym dostał klapsa, to byłoby lepiej. Jak byłem młodszy to zawsze miałem to, czego chciałem. Mama ma dobre serce. Z jednej strony to było dobre, bo pozwoliło mi w spokoju się wychować, a z drugiej nie było to dobre dla mojego rozwoju, bo nie jestem systematyczny, np. podjąć systematycznie studia, a robię to, a tu może z kumplami gdzieś pojedziemy, pójdziemy na jakąś imprezę. I to może mogłbym mieć za złe (M7).*

Przeciwieństwem takiej postawy matki była w mniemaniu tych samych trzech mężczyzn postawa ojca, którą oceniają jako pozytywną: *Ojciec jakieś takie cele wyznaczał. Dla niego edukacja jest takim celem (M1); A ojciec był surowy momentami, ale umiejący nas zaangażować (M7); Ojciec no pewnie w porządku, no jest bardzo wymagający (M3).* Niestety nie wszyscy brali czynny udział w wychowywaniu dzieci. Tata jednej z kobiet przez długi czas był w Stanach Zjednoczonych i praktycznie nie miała z nim kontaktu, a wyjazdy wakacyjne na żagle tylko pogorszyły ich relacje. Ojciec innej kobiety podobnie od lat przebywa w Stanach Zjednoczonych. Ocenia go negatywnie w roli rodzicielskiej.

M. Beisert (2000) twierdzi, że jednym z krytycznych momentów po rozwodzie dla mężczyzn jest uświadomienie sobie faktu bycia rodzicem mniej ważnym, okazjonalnym, nie opiekuńczym, na „pół etatu”. Często ojcowie wchodzą wtedy w rolę „ojca z Disneylandu”, który uczy dziecko, że relacja z nim ma charakter świąteczny. Oczywiście sytuacja taka nie musi mieć miejsca, jednak respondenci potwierdzają, że ich ojcowie często byli weekendowymi, odświętymi, zapewniającymi ciekawe atrakcje. Tata jednego z badanych nadal zabiera jego i młodszego brata do kina, na basen, nie włączając się w codzienne wychowanie synów. Podobnie czynił przez lata ojciec jednej z dorosłych już kobiet: *tata, że tak powiem do zabawy w weekendy od czasu do czasu i do wyjazdów w góry. Nie no dla mnie to w porządku, też kogoś takiego potrzebowałam, natomiast mama bardziej z tych karzących, utrzymujących dyscyplinę i porządek i tak dalej.* Ojciec jednego z mężczyzn także pełnił rolę „ojca z Disneylandu”: *to są pojedyncze wizyty, które ja pamiętam z dawnych lat właśnie w latach osiemdziesiątych jeszcze to było i on mnie zabierał na jeden dzień w miesiącu właśnie do zoo albo do parku czy do jego mieszkania i to było bardzo ciekawe, śmieszne, bo bardzo dobrze wspomynam.* Kolejna z kobiet stwierdziła, że jej ojciec nie brał udziału w wychowywaniu dzieci. Trzy osoby stwierdziły, że zarówno matka, jak i ojciec poświęcali za mało czasu ich wychowaniu. Jednemu z nich najwięcej czasu poświęcali dziadkowie, inny mówił, że wychowało go „podwórko”.

W rodzinach badanych czasami starsze rodzeństwo przejęło rolę partnera swego rodzica w wychowywaniu młodszego rodzeństwa. Pięcioro respondentów zauważyło, że wspiera rodziców w opiece i edukacji młodszego brata czy siostry, przejmując tym samym część obowiązków rodzicielskich. Taką rolę pełnią zarówno kobiety *ja się włączam w jakiś sposób w wychowywanie mojej siostry (K8); trochę*



za bardzo wzięłam na siebie wychowanie” (K2); *My raczej przed nią* (siostrą w trakcie rozwodu – przyp. autora) *jakieś fakty chowałyśmy, żeby się nie martwiła* (K4) jak i mężczyźni: *Zalążkiem wielu problemów jest młodszy brat, wtedy z mamą zawsze stoimy po jednej stronie, trzeba o niego zadbać, staramy się mu pomóc. Wiem, że muszę być teraz facetem w domu, choć nie zawsze mi się udaje, bo często chcę mieć swoje życie* (M7); *Stasiak no wchodzi jej* (matce – przyp. autora) *na głowę, gra na komputerze kiedy ma nie grać, nie chodzi do szkoły, matka dzwoni do mnie, żebym tam ze Stasiakiem zrobił porządek. Mnie się jakoś słucha, więc ja idę* (M3). Wszystkie te osoby są najstarszym dzieckiem swoich rodziców. Wyniki badań przeprowadzonych przez J. Conway (1997: 37) wśród Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców potwierdzają to zjawisko. 35% badanych odpowiedziało, że podejmowało się zadania rodzica bądź doradcy wobec któregoś z rodzeństwa. A kolei 51% badanych przejmowało taką funkcję wobec któregoś z własnych rodziców. J. Conway (1997: 110) zauważa też, że dzieci z rodzin rozwiedzionych mogą, podobnie jak dzieci z rodzin alkoholowych, przyjmować w domu rodzinnym specyficzne role: odpowiedzialny, bohater, niewidzialny świadek, maskotka, kozioł ofiarny. Respondenci pomagający matce w wychowywaniu młodszego rodzeństwa przyjęli rolę odpowiedzialnego, często pełniąc ją przez wiele lat.

Z przeprowadzonych badań wynika, że Dorosłe Dzieci Rozwiedzionych Rodziców mają lepszy kontakt z matkami niż z ojcami. Szczególnie jest to widoczne u kobiet, które mają bardzo dobre relacje z matką, często określając ją jako swoją przyjaciółkę i w większości przypadków złe relacje z ojcem. Niektóre osoby mają matce za złe, że wpływała w negatywny sposób na ich relacje z drugim rodzicem. Po rozstaniu zdecydowana większość obowiązków związanych z wychowaniem dzieci spadła na matki. Ojcowie kontakt z dziećmi uczynili odświętnym, a trudno jest wychowywać dziecko, przyjmując rolę „taty z Disneylandu”. Badane osoby często mają do swoich ojców dużo żalu o sytuacje z przeszłości. Tą urazę silniej odczuwają kobiety. Trudne relacje dzieci z ojcami tylko w pojedynczych przypadkach ulegają poprawie w ich dorosłym życiu. Dorosłe Dzieci Rozwiedzionych Rodziców są krytyczne wobec postaw rodzicielskich swoich rodziców, zauważyli liczne błędy, które oni popełnili, a niekiedy czynią nadal, wychowując ich młodszego rodzeństwo. Niektórzy badani w wychowywaniu młodszego rodzeństwa przyjęli rolę partnera matki, przejmując rolę ojca. Kobiety pozytywnie oceniły postawy rodzicielskie swoich matek, mężczyźni byli wobec nich bardziej krytyczni, dostrzegając ich niekonsekwencję, brak stanowczości. Zatem to samo liberalne i partnerskie podejście matki jest oceniane pozytywnie przez dorosłe córki, a negatywnie przez dorosłych mężczyzn.

---

**Bibliografia**

- Beisert M. (2000), *Rozwód, proces radzenia sobie z kryzysem*, Poznań.
- Brağiel J. (1999), *Skutki rozwodu rodziców z perspektywy dorosłego życia*, Roczniki Socjologii Rodziny, t. XI, ss.175–182.
- Conway J. (1997), *Doroste Dzieci Rozwiedzionych Rodziców, Jak uwolnić się od bolesnej przeszłości*, Warszawa.
- Cudak H. (2005), *Funkcjonowanie dzieci z małżeństw rozwiedzionych*, Toruń.
- Gójska A., Huryn V. (2007), *Mediacja w rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych*, Warszawa.
- Grochocińska R. (1990), *Psychospołeczna sytuacja dzieci w rodzinach rozbitych*, Gdańsk.
- GUS, Notatka informacyjna, wyniki badań GUS, *Sytuacja demograficzna w Polsce*, materiał na konferencję prasową w dniu 27 października 2007, stan na dzień 24.03.2010  
[http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL\\_sytuacja\\_demograficzna\\_w\\_polsce\\_2007.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_sytuacja_demograficzna_w_polsce_2007.pdf)
- Piotrowska M. (2008), *Radzenie sobie dzieci z sytuacją wynikającą z rozwodu rodziców w narracjach osób z rodzin rozbitych*. Pedagogika rodziny, nr 1(3), ss. 175–185.
- Piotrowska M. (2009), *Wspomnienia rozwodu rodziców w narracjach ich dorosłych dzieci* [w:] Ładyżyński A. (red), *Rodzina we współczesności*, Wrocław.
- Rocznik Demograficzny (2008), GUS, Warszawa.
- Sokal U. (2005), *Więzi uczuciowe dorosłych dzieci z rodzicami w rodzinach rozwiedzionych*, Elbląg.
- Suchodolska M. (2009), *Długoterminowe konsekwencje rozwodu – Doroste Dzieci Rozwiedzionych Rodziców*, Warszawa (niepublikowana praca magisterska).
- Wallerstein J.S., Blakeslee S. (2006), *Druga szansa, mężczyźni, kobiety i dzieci dziesięć lat po rozwodzie*, „Charaktery”, Kielce.
- Woźniak A. (2000), *Reprezentacja rodziny u dzieci z rodzin rozbitych*, Poznań.